

## Artykuły teoretyczne i historyczne

*Теоретические и исторические статьи*

**Sławomira Ruchała**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

### Filisterstwo w kontekście dyskursu o kondycji człowieka współczesnego

*Филистерство в контексте дискурса о состоянии современного человека*

Polemika nad kondycją współczesnego człowieka jest czymś nieodzownym, chociażby z tej prostej przyczyny, że świat podlega nieustannym przemianom, których nietrudno nie zauważyć, zarówno w wymiarze społecznym, kulturalnym, politycznym czy też ekonomicznym. Konsekwencją wielopłaszczyznowych przemian jest między innymi to, że dyskusje o stanie współczesnego człowieka prowadzą już nie tylko filozofowie, ale także (a może przede wszystkim) pedagodzy, politycy, socjologowie czy ekonomiści. Obszar tych polemik jest różny i dotyczy różnorodnych problemów i płaszczyzn. Wnioski, do których dochodzą naukowcy, nie napawają optymizmem. Wnioski, do których dochodzą naukowcy nie napawają optymizmem. Wszech występujący pesymizm zauważyć można począwszy od tytułów rozpraw podejmujących problematykę świata i człowieka, np. *Koniec historii*; *Koniec człowieka*; *Życie na przemiał*; *Kultura jako źródło cierpień* itp., a kończąc na treści, którą konkretni autorzy w nich zawarli.

Nie unikniemy też pytań, czy motorem przemian, przedstawianych najczęściej w negatywnym świetle, jest bezpośrednio człowiek czy może są one konsekwencją postępu, zapoczątkowanego przez człowieka, ale obecnie będącego poza nim i jego kontrolą. Wyłania się tu obraz jednostki ludzkiej, która z jednej strony jest twórcą wszystkiego tego, co ma miejsce we współczesnym świecie (tj. w polityce, kulturze, ekonomii itp.), z drugiej natomiast strony jest „zakładnikiem” wykreowanej przez siebie rzeczywistości, tj. ofiarą pewnego stylu życia, myślenia czy działania. W jednym, jak i drugim wypadku człowiek jawi nam się jako osoba, zdeterminowana bądź przez wykreowaną wizję świata, bądź

ograniczona przez świat, w którym żyje. I tu pojawia się pytanie: jaka jest kondycja współczesnego człowieka?

Interesujące, choć mało optymistyczne rozstrzygnięcie, dotyczące m.in. współczesnego człowieka, zaproponowała Hannah Arendt w eseju *Kryzys kultury*. Autorka ta opisując współczesną kulturę masową i społeczeństwo masowe odniosła się do obrazu współczesnego filistra, tj. człowieka bez skrupułów, ignoranta, nastawionego tylko na siebie – można by rzec człowieka-filistra będącego kwintesencją współczesnej, szeroko rozumianej kultury, w tym edukacji i polityki. Podejmując próbę odpowiedzi na pytanie czy filisterstwo jest pokusą czy zagrożeniem dla człowieka, należy najpierw zadać pytanie, kim był filister i jak jego obraz jawi się we współczesnej rzeczywistości?

### Obraz współczesnego, wykształconego filistra

Jak zauważa Arendt, terminu filisterstwo, znaczącego tyle co „niekulturalność”, „pospolicieść”, po raz pierwszy użyto w niemieckim żargonie studenckim na odróżnienie studentów od mieszczan. Filistrem nazywano wówczas osobę, która rzeczywistość oceniała w kategoriach materialnych; osobę, nie mającą szcunku do sztuki i dóbr kultury. Odwołując się do słów Arendt: „filister lekceważył wytwory kultury jako bezużyteczne”<sup>1</sup>. Miejsce tak postrzeganego filistra zastąpił filister współczesny, którego odzwierciedleniem jest, na co filozofka ta zwraca uwagę, człowiek kulturalny i wykształcony. Ten typ postawy, według autorki, jest zdecydowanie bardziej niebezpieczny, chociażby z tego względu, że jednostka ją reprezentująca przystąpiła do „zmonopolizowania kultury” dla własnych celów, po to tylko, aby podnieść swój prestiż i status społeczny.

Filister współczesny jest potomkiem klasy średniej, która walcząc z arystokracją o swój status społeczny wykorzystwała kulturę i sztukę dla możliwości podniesienia prestiżu i wzniesienia się – jak czytamy – „ponad świat realny, na wyżyny stanowiące rzekomo siedzibę ducha i piękna”<sup>2</sup>. W konsekwencji filister współczesny traktuje sztukę i kulturę jako „środek płatniczy”, który pozwala mu zdobyć lepszą pozycję społeczną czy też podnieść swój system wartości. Jak pisze Arendt: „problem z wykształconym filistrem nie polegał na tym, że sięgał on po klasykę, ale że robił to powodowany ukrytym zamiarem samodoskonalenia, zgoła nieświadom faktu, iż Szekspir czy Platon mogliby mu powiedzieć coś więcej ponadto, jak zdobyć wykształcenie”<sup>3</sup>. Filister to także człowiek utożsamiany z postawą całko-

---

<sup>1</sup> H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przekł. M. Godyń, W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 1994, s. 241.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 240.

witego braku odpowiedzialności za sprawy publiczne, nie liczący się z nikim i niczym, dążący jedynie do własnego dobra<sup>4</sup>.

Trudno nie odnieść arendtowskiego współczesnego filistra do rozważań Fryderyka Nietzschego w *Niewczesnych rozważaniach*, które w znacznej mierze filozof ten poświęcił wykształconemu filistrowi, odpowiedzialnemu za kryzys niemieckiej kultury i stan systemu niemieckiej oświaty. Wykształcony filister Nietzschego był odzwierciedleniem cech niemieckiego mieszczaństwa, które w okresie życia filozofa opanowało niemieckie uczelnie, urzędy i salony<sup>5</sup>. I tu również wykształcony filister różnił się od filistra w klasycznym, pierwotnym rozumieniu. Jak czytamy w *Niewczesnych rozważaniach*, uważał on, że „sam jest muz synem i człowiekiem kultury”<sup>6</sup>, ale także człowiekiem nie wiedzącym, czym jest filister i jego przeciwieństwo, człowiekiem zaprzeczającym swojemu filisterstwu<sup>7</sup>.

Należy podkreślić, iż Nietzsche opisując niemieckiego filistra nie stosował terminu wykształcenie, lecz „wykształconność” (lub słowa wykształcenie, ale w cudzysłowie). Ten swoisty zabieg miał pokazywać, że „wykształconność” jest zaprzeczeniem prawdziwego, niemieckiego wykształcenia<sup>8</sup>. Filister „wykształcony” był synonimem bierności, postawy zachowawczej, bezrefleksyjności, z jednocześnie wysokim przekonaniem o własnej wartości i słuszności wyznawanych poglądów. Wypowiadając się o niemieckiej kulturze, nietzscheański filister przyjmował następującą postawę: „Mamy kulturę, powiada się, bo przecież mamy »klasyków«, nie tylko położono fundamenty, ale proszę stoi tu budowla – my jesteśmy tą budowla. I tu filister wskazuje na własne czoło”<sup>9</sup>. Wykształcony filister wypowiadając się o klasykach nie przejmował się brakiem wiedzy o nich, nie szedł w ich ślady i nie szukał ich. Przewodnie jego hasło brzmiało: „odtąd nie należy już szukać”<sup>10</sup>. Nietzscheański filister był więc człowiekiem z jednej strony pozbawionym twórczego pierwiastka (tzw. artystą miernym), z drugiej zaś strony był także miernym odbiorcą i obserwatorem niewrażliwym na poszukiwania. Według Karla Jaspersa owe rozważania F. Nietzschego o wychowaniu zrodziły późniejszą myśl o hodowli, tj. wytworzenia tzw. lepszego człowieka<sup>11</sup>.

---

<sup>4</sup> Zob. H. Arendt, *Wybuchowi filistrzy* [w:] eadem, *Pisma żydowskie*, przekł. M. Godyń, P. Nowak, E. Rzana, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa 2012, s. 237.

<sup>5</sup> Zob. W. Wiśniewska, *Fryderyka Nietzschego krytyka wykształcenia niemieckiego (na podstawie eseju F. Nietzschego »Dawid Strauss jako wyznawca i pisarz«)*, „Studia Philosophiae Christianae” 2006, 42 (1), s. 192.

<sup>6</sup> F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, przekł. M. Łukasiewicz, Wyd. Znak, Kraków 1996, s. 11.

<sup>7</sup> Zob. *ibidem*, s. 11.

<sup>8</sup> Zob. W. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 199.

<sup>9</sup> F. Nietzsche, *op. cit.*, s. 13.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>11</sup> Szerzej zob. K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do jego filozofii*, Wyd. KR, Warszawa 1997.

Podobnie ma się rzecz ze współczesnym filistrem Arendt, który choć jest osobą wypowiadającą się poprawnie, to często nie rozumiejącego tego, co mówi. Jest to osoba mówiąca wiele lecz nie potrafiąca rozmawiać. Jak stwierdza Arendt, jest to „osoba wytwornie paplająca (o dziele), ale pozbawiająca dzieła godności”<sup>12</sup>. Ów filister traktuje kulturę jako „środek płatniczy”, powodując tym samym jej dewaluację. Konsekwencją tej sytuacji, jak zauważa filozofka, jest rozpad kultury Zachodu. Laure Adler w książce biograficznej o H. Arendt, stwierdza: „rezultatem nie jest rozpad, lecz zgnilizna moralna, (...) a promotorzy tej pseudo-kultury należą do szczególnego rodzaju intelektualistów, których jedynym zadaniem jest organizowanie i modyfikowanie przedmiotów kultury w celu przekonania mas, że *Hamlet* może być równie rozrywkowy jak *my Fair Lady* i, czemu nie, równie kształcący”<sup>13</sup>. I choć współczesne filisterstwo coraz częściej zastępowane jest tzw. społeczeństwem masowym, to według H. Arendt nadal stanowi większe niebezpieczeństwo dla szeroko pojętej kultury. Według niej, filister pożąda kultury, zaś społeczeństwo masowe tylko rozrywki. Wykształcony filister z jednej strony lekceważy rozrywkę i zabawę, jako coś co nie prowadzi do żadnych „wartości”, z drugiej natomiast gromadzi „pouczające gadżety” dla poprawienia swojej pozycji społecznej. Jak czytamy „społeczeństwo masowe, jako że nie pożąda kultury, lecz jedynie rozrywki, stanowi prawdopodobnie dla kultury mniejszą groźbę aniżeli filistrzy »z wyższych sfer«”<sup>14</sup>. Arendt określiła współczesnego filistra mianem „kulturalnego snoba”.

Wszystkie cechy arendtowskiego filistra posiada także człowiek współczesny w rozważaniach Chantal Delsol. Autorka ta w *Eseju o człowieku późnej nowoczesności* nazwała go „odmóżdżonym podmiotem”, który na skutek pogardy do własnej kultury (historii, tradycji), pozbawiając się własnych korzeni – pozbawił się własnego „ja”<sup>15</sup>. Według Delsol, ów człowiek przyjmując tzw. zasadę milczącej zgody, doprowadził siebie samego do zniewolenia przez: konformizm myślenia, rezygnację przez rodzinę z uczenia odpowiedzialności, demokratyzm opinii czy stosowanie odpowiedzialności zbiorowej. Jak czytamy „późna nowoczesność (...) tworzy jednostkę pustą i plastyczną. Paradoksalnie współczesna jednostka przypomina w końcu tę, która z braku świadomości ulegała systemom totalitarnym”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> H. Arendt, *Między czasem ...*, s. 239.

<sup>13</sup> L. Adler, *Śladami Hannah Arendt*, przekł. J. Aleksandrowicz, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl Warszawa 2008, s. 344.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>15</sup> Zob. Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, przekł. M. Kowalska, Wyd. Znak, Kraków 2003, s. 90–92.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 218.

## Filisterstwo jako konsekwencja i zagrożenie dla współczesnej edukacji

Nie można zaprzeczyć, że problem wykształconego filistra pośrednio lub bezpośrednio wiąże się z problemem edukacji. Z jednej strony dlatego, że dzięki edukacji (będącej istotną częścią kultury) filister zawdzięcza taką, a nie inną pozycję społeczną i wykształcenie. Z drugiej zaś strony, to właśnie on, będąc osobą wykształconą, posiadającą określoną i pożądaną pozycję społeczną ma wpływ na edukację i kulturę. I choć Arendt w tekście *O kryzysie edukacji* ów kryzys odnosiła do rzeczywistości Stanów Zjednoczonych, nie omieszczała zauważyć, iż „istnieje (...) pokusa, by sądzić, że mamy do czynienia ze specyficznymi problemami ograniczonymi co do czasu i miejsca, istotnymi tylko dla tych, których bezpośrednio dotyczą. Właśnie to przeświadczenie okazuje się w naszych czasach na wskroś fałszywe. Za ogólną zasadę w tym stuleciu można przyjąć, że cokolwiek możliwe jest w jednym kraju, w dającej się przewidzieć przyszłości, jest równie możliwe w każdym innym miejscu”<sup>17</sup>. I tu pojawia się kolejne pytanie, a mianowicie, jak ów globalny kryzys przezwyciężyć?

Dla Arendt pojawienie się kryzysu powinno, przede wszystkim, zmusić osoby go rozwiązujące do tzw. powrotu do samych rzeczy, tj. do istoty problemu, co wymaga od ludzi bezpośredniego osądu zaistniałej sytuacji. Jak zauważyła jednak, bardzo złym sposobem jego rozwiązywania jest odpowiadanie na ów kryzys z góry przyjętymi sędami będącymi przesadami<sup>18</sup> – a tak dzieje się niestety najczęściej. Według Arendt wyznacznikiem współczesnego kryzysu był zanik *sensus communis*<sup>19</sup>. Jak czytamy „W każdym kryzysie niszczonej jest fragment świata, coś wspólnego nam wszystkim. Krach zdrowego rozsądku niczym czarodziejska różdżka wskazuje na miejsce, w którym pojawia się taka wyrwa”<sup>20</sup>.

H. Arendt przyczyn kryzysu edukacji upatrywała wiele, wielokrotnie jednak podkreślała, że współcześnie stał się on problemem politycznym/publicznym, co bez wątpienia nie wpłynęło dobrze na jakość edukacji, a tym samym na wykształcenie obywateli<sup>21</sup>. Według Arendt przekonanie, że wszelkie zmiany (m.in. wprowadzanie i tworzenie nowych warunków) należy rozpocząć od najmłodszych, czyli dzieci, było i jest znamienne dla wszelkich ruchów rewolucyjnych, indoktry-

<sup>17</sup> H. Arendt, *Między czasem ...*, s. 210.

<sup>18</sup> Szerzej zob. *ibidem*.

<sup>19</sup> *Cammon – sens – trzy znaczenia*: 1) zdrowy rozsądek, 2) szósty zmysł, 3) władza dająca dostęp do wspólnego, dzielonego z wszystkimi świata. Szerzej zob. H. Arendt, *Myślenie*, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 88–91.

<sup>20</sup> H. Arendt, *Między czasem ...*, s. 214.

<sup>21</sup> Pojęcie upolitycznienia edukacji miało według niej dwojaki wymiar. Z jednej strony, edukacja stała się instrumentem polityki, z drugiej natomiast sama działalność polityczna rozpatrywana była jako forma edukacji.

nujących czy despotycznych<sup>22</sup>. W tak realizowanej edukacji mamy do czynienia z edukacją jako instrumentem politycznym, gdzie przez indoktrynację kształci się pożądanych dla społeczeństwa obywateli.

Jak sama Autorka zauważa proces wychowania domaga się bezpieczeństwa, które możemy uzyskać tylko „w czterech ścianach” – tj. w rodzinie, która jest miejscem dającym poczucie bezpieczeństwa i stanowiącym swoisty „parasol ochronny” przed światem. Jak czytamy rodzina, stanowi „tarczę chroniącą dziecko przed światem, a zwłaszcza przed jego aspektem publicznym”<sup>23</sup>. Niestety to, co charakteryzuje świat współczesny to właśnie przeniesienie wszelkich problemów rodziny ze świata prywatnego w świat publiczny. Upublicznienie wychowania, próba ustanowienia, pewnego rodzaju, „świata dzieci” zawsze prowadzić będzie według Arendt, do działań destrukcyjnych dla samego dziecka (ale także każdego dorosłego człowieka). Tam bowiem, gdzie człowiek nie ma zapewnionej ochrony dla swojej prywatności i brak mu poczucia bezpieczeństwa, tam ginie ważna część jego samego – jak czytamy: „ginie jego istotna jakość”<sup>24</sup>. Arendt jako przykład podaje upublicznione życie dzieci osób sławnych (publicznych), które częściej niż inne nie radzą sobie w życiu dorosłym<sup>25</sup>.

Upublicznienie życia dzieci, a tym samym wprowadzenie ich w swoisty świat polityki ludzi dorosłych, stało się także przyczyną niwelowania istotnych różnic, tj. różnic pomiędzy młodszymi i starszymi, dorosłymi i dziećmi, uzdolnionymi i nieuzdolnionymi, nauczycielami i uczniami. Jak zauważa Arendt „takie zrównanie może dokonać się wyłącznie za cenę autorytetu nauczyciela i kosztem uzdolnionych uczniów”<sup>26</sup>. Owo zniwelowanie różnic jest według Arendt wynikiem innego/szerszego niż dotychczas sposobu rozumienia równości. Współczesne rozumienie równości to więcej niż równość wobec prawa, niwelowanie różnic klasowych czy wyrównywanie szans. Równość to przede wszystkim prawo do pobierania edukacji – to niezwykłe prawo obywatelskie. Każdy może/musi podjąć edukację. Jak zauważa H. Arendt, edukacja od momentu tak rozumianej równości przestała być atrybutem pewnych wyższych sfer. Stała się natomiast wyznacznikiem społeczeństwa masowego, ale także wyznacznikiem współczesnego filistra.

I tu pojawiają się kolejne, według Arendt, przyczyny kryzysu (w tym kryzysu edukacji). Autorka zalicza do nich: zanik autorytetu dorosłych, przekształcenie

---

<sup>22</sup> Zob. *ibidem*, s. 212.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Wykorzystanie dziecka do walki politycznej jest także upublicznieniem jego życia, co miało miejsce chociażby w okresie rozpoczętej desegregacji w amerykańskich szkołach. Skutkiem tychże działań było nieuczciwe przerzucenie ciężaru odpowiedzialności z dorosłych na dzieci. Zob. H. Arendt, *Refleksje na temat Little Rock* [w:] *ibidem*, *Odpowiedzialność i władza sądownia*, przekł. M. Godyń, W. Madej, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 223–244.

<sup>26</sup> H. Arendt, *Między czasem ...*, s. 216.

pedagogiki w naukę o nauczaniu w ogóle, tj. naukę uniezależniająca ją całkowicie od materiału nauczania, przyjęcie nowoczesnych teorii uczenia się, według zasady *poznać i zrozumieć można tylko to co robi się samemu*, zniesienie, na korzyść zabawy, różnicy między zabawą a pracą.

Odnosząc się tylko do pierwszej z podanych przez Arendt tez, o istnieniu autonomicznego świata dziecięcego, będącego całkowicie w gestii dzieci<sup>27</sup> można zauważyć, że nie wzięto pod uwagę, iż autorytet grupy (grupy dziecięcej) jest/może być dużo silniejszy i bardziej despotyczny niż najsurowszy autorytet jednej dorosłej osoby. Potwierdzeniem na tak postawioną tezę jest chociażby obraz dziecka przedstawiony w książce *Władca much* Williama Goldinga.

Jak zauważa Arendt, w powyższej sytuacji istnieją znikome szanse na zbuntowanie się dziecka, aby zrobić coś samodzielnie. Takie podejście do wychowania i nauczania, pomija także fakt, że w grupie rówieśniczej dziecko jako indywidualny podmiot jest w sytuacji mniejszości, a co za tym idzie, mając do czynienia z absolutną większością, zawsze w sytuacji konfliktowej jest ono samo przeciwko wszystkim pozostałym członkom grupy. Ta, od samego początku niesymetryczna relacja, rodzi postawę konformizmu, a w skrajnych przypadkach przestępczości lub mieszanek obu postaw. Tak więc, konsekwencją usunięcia autorytetu dorosłego nie będzie otrzymanie przez dziecko wolności, lecz konieczność podporządkowana się grupie – według Arendt bardziej groźnemu, despotycznemu autorytetowi, tj. tyrani większości<sup>28</sup>.

Bez wątpienia współczesny system edukacji stanowi przyczynek dla współczesnego człowieka/filistra. Człowieka, na zewnątrz postrzeganego jako pozornie wykształconego, wewnątrz natomiast człowieka zmanipulowanego, konformistycznego, pseudo racjonalnego. Człowieka unikającego odpowiedzialności, bo nieświadomego, czym ona jest.

## Filister wobec pokusy unikania odpowiedzialności

Jeśli przyjmiemy za F. Nietzschem, że współczesny, wykształcony filister jest synonimem bierności, zachowawczej postawy, bezrefleksyjności z jednoczesnym wysokim przekonaniem o własnej wartości i słuszności wyznawanych przez siebie poglądów, czy też za Ch. Delsol, zniewolonym przez konformizm myślenia podmiotem, rezygnującym z indywidualnej odpowiedzialności na rzecz odpowie-

---

<sup>27</sup> Zakładając autonomiczny świat dziecka, równocześnie zaakceptowano, iż: dorośli mogą tylko dopomagać dziecku, wspierać je; autorytet pozostaje w samej grupie dziecięcej; dorosły nie może pomóc i nie ma z dzieckiem kontaktu. Istota powyższego założenia bierze pod uwagę grupę a nie pojedyncze dziecko. Szerzej zob. *ibidem*, s. 224–229.

<sup>28</sup> Zob. *ibidem*, s. 221–222.

działności zbiorowej, to czy możemy przyjąć, że taki człowiek w życiu społecznym i politycznym, będzie umiał postępować odpowiedzialnie? Raczej nie.

Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć ocenę, że to właśnie postawa współczesnych filistrów sprawiła, iż dystans społeczny wzrósł i nadal wzrasta, poczucie odpowiedzialności za innego maleje, a co za tym idzie obojętność moralna rośnie. Z jednej strony ilość rodzajów odpowiedzialności daje człowiekowi to swoiste poczucie, że nic co niezgodne z religią, normami społecznymi, prawem, nakazami moralnymi czy ze zwykłą ludzką przyzwoitością nie powinno ująć bezkarności, z drugiej natomiast strony na każdej płaszczyźnie funkcjonowania istoty ludzkiej dostrzegamy pozbawione jakiegokolwiek samokrytycyzmu uchylanie się przeciętnego współczesnego człowieka od szeroko pojętej odpowiedzialności. Owo „uchylanie się” wydaje się być konsekwentnie wyuczonym nawykiem, zafundowanym człowiekowi z jednej strony przez świat współczesny i współczesną kulturę, z drugiej strony natomiast jawi się jako spuścizna dawnych systemów. I tak, przeszłość „obdarowała” człowieka tzw. teorią mniejszego zła, świat współczesny natomiast proponuje mu tzw. teorię władzy eksperckiej, jako sposobu usprawiedliwienia bądź uchylenia się od odpowiedzialności.

Z teorią mniejszego zła, która pozwala usprawiedliwić działania ludzi, których odpowiedzialność w danym momencie dotyczy, najczęściej mamy do czynienia w kontekście odpowiedzialności politycznej. Przyjęcie owej teorii zakłada wybór między mniejszym a większym złem, poprzez uznanie za odpowiedzialne takie działanie, w którym „właściwym i jedynym wyborem” jest przychylenie się do wyboru mniejszego zła. Należy dodać, że w tym rozwiązaniu w ogóle nie dopuszcza się opcji, w której odrzucone zostałyby obie możliwości wyboru, ze względu na ich niemoralność. W kontekście teorii mniejszego zła należy także pamiętać, że osoby je wybierające szybko zapominają, że wybrały zło<sup>29</sup>.

Bardziej niepokoi jednak fakt, że społeczna akceptacja powyższego nazewnictwa, kojarzącego się szczególnie z nowomową totalitarną doprowadziła do tego, że to, co początkowo miało swoje zastosowanie na płaszczyźnie politycznej i budziło pejoratywne uczucia, obecnie przyjęło się w niemalże wszystkich sferach życia ludzkiego, jako rozwiązanie bardzo wygodne i powszechnie akceptowalne. Nie jest obcym nam stwierdzenie: „wybrałem mniejsze zło”. Jak

---

<sup>29</sup> Przykładów wyboru mniejszego zła można mnożyć, szczególnie kiedy odwołujemy się do wydarzeń historycznych. Jako ilustrację zastosowania tej teorii w praktyce można przytoczyć m.in. czy to zaakceptowanie przez społeczeństwo niemieckie eksterminacji narodu żydowskiego i antyżydowskich rozwiązań, czy przyzwolenie na prześladowania inteligencji w dobie komunizmu w przekonaniu, że brak akceptacji może jeszcze sytuację pogorszyć. Również przeświadczenie, że lepiej przyzwolić na zabicie Żyda w imię miłosierdzia, niż pozwolić mu na umieranie długą śmiercią głodową stało się w pewnym momencie oznaką humanitaryzmu. Szerzej problem ten opisuje zarówno H. Arendt, jak również Z. Bauman. Zob. H. Arendt, *Odpowiedzialność i władza ...*, s. 68–74 oraz Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przekł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 387–394.

zauważyła Arendt „akceptacja mniejszego zła jest świadomie wykorzystywana do warunkowania urzędników i całego społeczeństwa do akceptacji zła jako takiego”<sup>30</sup>. Każdorazowe krytyczne odniesienie się do tej teorii, zarówno na płaszczyźnie politycznej jak i moralności, może być oskarżone o sterylność moralizm. Teorii tej bezwzględnie i pod żadną postacią nie dopuszcza natomiast odpowiedzialność religijna<sup>31</sup>.

Czym jest i kiedy stosuje się natomiast tzw. władzę ekspercką będącą jakże powszechnym sposobem uchylania się współczesnego człowieka od odpowiedzialności? U źródeł tej koncepcji tkwi przekonanie, że aby właściwie postępować wymagana jest odpowiednia wiedza, która bądź rozdzielona jest nierówno, bądź nie wszyscy są w stanie ją zdobyć. Tak więc tylko osoby, które dostąpiły „zaszczytu” jej posiadania mają prawo podejmować decyzje i tym samym przyjąć odpowiedzialność na siebie – i tu mamy miejsce na współczesnego filistra. Jak zauważa Zygmunt Bauman: „[e]ksperci służą jedynie jako posłańcy wiedzy wyposażeni w niezbędny zakres umiejętności. Ich osobista odpowiedzialność sprządza się wyłącznie do właściwego reprezentowania tej wiedzy, to znaczy postępowania zgodnego z „najnowszym stanem badań”, z wykorzystaniem wszystkich możliwości, jakie oferuje współczesna wiedza”<sup>32</sup>. Jakie są konsekwencje przyjęcia takiej postawy? Co najmniej dwojakie. Po pierwsze w łatwiejszy sposób można narzucić tę teorię społeczeństwu, co miało powszechne zastosowanie m.in. w systemach totalitarnych. Według Baumana to „władza ekspercka potrafi zneutralizować odruchy moralne. Osoby moralne dadzą się nakłonić do świadomego popełnienia czynów niemoralnych pod warunkiem, że będą przekonane, iż eksperci uznają ich działania za konieczne”<sup>33</sup>. Inną konsekwencją zadziałania władzy eksperckiej może być tzw. rozleniwienie społeczne, czyli pojawienie się takiej sytuacji, w której poszczególne osoby czy grupy społeczne świadomie uchylać się będą od podjęcia samodzielnej decyzji na rzecz eksperta, ale nie z przekonania o jego wyższości, także nie ze strachu, ale po prostu z wygody i lenistwa. Taka sytuacja natomiast w konsekwencji doprowadza do uchylania się od odpowiedzialności. Teoria władzy eksperckiej współcześnie ma szerokie zastosowanie w marketingu i zarządzaniu zasobami ludzkimi.

Pytanie o odpowiedzialność staje się tym bardziej naglące, kiedy uświadomimy sobie, że owa postępująca bezrefleksyjność moralna, amoralność, żeby nie

---

<sup>30</sup> H. Arendt, *Odpowiedzialność i władza ...*, s. 68.

<sup>31</sup> Zob. *ibidem*, s. 67–68.

<sup>32</sup> Z. Bauman, *op. cit.*, s. 402–403.

<sup>33</sup> Bauman jako przykład podaje zastosowanie tej techniki podczas konstrukcji ciężarówek pełniących w czasie II wojny światowej funkcję ruchomych komór gazowych. W tym przypadku zarówno umiejętność przekonania pracowników, że eksperci uważają ich działanie za właściwe, jak i przełożenie samego pomysłu na „neutralny język inżynierii samochodowej” pozwolił na skonstruowanie „doskonalszych” maszyny śmierci. Zob. *ibidem*, s. 405.

rzec antymoralność współczesnego człowieka/filistra nie wiąże się z jawną indoktrynacją czy walką przeciw tradycyjnym systemom. Jest ona raczej naturalną konsekwencją procesów pojawiających się w świecie – najczęściej ubocznym skutkiem tychże procesów tj. demokratyzacji, globalizacji, konsumpcjonizmu, korporacjonizmu a nawet walki o prawa człowieka.

Z zanikiem odpowiedzialności i moralną bezrefleksyjnością, mamy do czynienia zarówno w coraz bardziej powszechnym procesie tzw. drobiazgowego podziału pracy, gdzie liczy się racjonalność i skuteczność realizacji własnego zadania a nie moralna ocena ostatecznych skutków całego działania, jak również w postępującej biurokratyzacji, gdzie następuje zastąpienie odpowiedzialności za powierzone zadanie lojalnością najpierw wobec drugiego pracownika, a następnie wobec danej organizacji. Jak zauważa Bauman „lojalność tego rodzaju pozwala wykorzystać ludzkie odruchy moralne do celów odrażających moralnie bez naruszenia etycznej poprawności stosunków panujących w owej przestrzeni bliskości, w której rodzą się odruchy moralne”<sup>34</sup>.

### **Filisterstwo obrazem kondycji człowieka współczesnego**

Choć sama Arendt nie odnosiła bezpośrednio filisterstwa do kryzysu edukacji, kryzysu życia politycznego, czy szerszej kryzysu współczesnego człowieka, to jednak można pokusić się problemy te połączyć. Po pierwsze można zadać pytanie czy obecny współczesny filister jest konsekwencją współczesnego systemu edukacji i polityki, a jeśli tak, to co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Drugi wyłaniający się problem można ująć w pytaniu, czy współczesne filisterstwo, będące wyznacznikiem współczesnej kultury, doprowadziło do kryzysu wspomnianych sfer, dając tym samym jakoby przyzwolenie dla kształcenia kolejnych pokoleń filistrów oraz czy przy takim obrazie kultury, jest w ogóle możliwa zmiana takiego stanu rzeczy? Nie należy zapominać, że filisterstwo oceniane było i jest pejoratywnie i dotychczas skłaniało, w tym kontekście, do refleksji raczej w kategoriach kryzysu.

Jeśli spojrzymy na filisterstwo w kontekście arendtowskiego kryzysu edukacji, to niestety wszelkie przesłanki go powodujące tj. wcześniej wspomniane upolitycznienie edukacji, kryzys autorytetu dorosłych na rzecz wyuczonego konformizmu grupy rówieśniczej/dzieci, przekształcenie pedagogiki w naukę uczącą technik jak uczyć, a nie czego uczyć czy zrezygnowanie z pracy na rzecz zabawy i rozrywki – stały się świetnym gruntem dla rozwoju i funkcjonowania współczesnego młodego filistra.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 401.

Współczesny świat staje się także, coraz częściej realizacją nieuchronnej wizji (np. zmagdonaldyzowanego szkolnictwa Georga Ritzera), w której zdehumanizowane uniwersytety przyrównuje się do fabryki, gdzie zniechęceni studenci i wykładowcy „mogą czuć się jak automaty we władzy biurokracji i komputerów (...). Inaczej mówiąc, nauka w takim miejscu może być przeżyciem dehumanizującym”<sup>35</sup>. Jeśli natomiast przyjmiemy, że przyczyną kryzysu świata, kultury jest współczesny arendtowski filister, który przez podniesienie swojego prestiżu społecznego i wejście w sferę kultury stał się niejako ekspertem w spawach edukacji, kultury czy polityki rozstrzygnięcie jest równie druzgocące. Współczesny filister to utylityrysta podobny, jak pisze Arendt, do starożytnego greckiego filistra będącego osobą o „czysto utylityrystycznej mentalności niezdolną do myślenia i osądzania (...)”<sup>36</sup>. Jak podkreślała autorka ten typ filisterstwa jest zagrożeniem nie tylko dla polityki, ale także dla sfery kultury, ponieważ „prowadzi do dewaluacji rzeczy jako rzeczy. Jeśli się bowiem pozwoli, by zatriumfowała umysłowość, która powołała te rzeczy do istnienia wówczas znów będą one oceniane według wzorca użyteczności i tym samym utracą swą wewnętrzną, niezależną jakość, a w końcu przerodzą się w zwykłe środki do osiągnięcia celu”<sup>37</sup>. Arendt zauważa, że obecnie raczej jesteśmy skłonni sądzić, że aktywna działalność w życiu publicznym, polityce prowadzi do filisterstwa i uniemożliwia pielęgnowanie umysłu, „który – jak czytamy – potrafiłby ujmować rzeczy w ich prawdziwej jakości, bez zastanowienia się nad ich funkcjonalności i użytecznością”<sup>38</sup>.

Odpowiedzią Arendt na współczesne filisterstwo było rzymskie rozumienie humanizmu/człowieka-humanisty. Humanista, bowiem, jako osoba niebędąca specjalistą (ekspertem), swoją zdolność smaku i sądzenia rozwijał poza przymusem, jaki narzuca nam każda wiedza specjalistyczna. Jak czytamy „Będąc humanistami (...) zdołamy się wznieść ponad specjalizacje i wszelkie odmiany filisterstwa w tej mierze, w jakiej nauczymy się swobodnie przejawiać nasz smak”<sup>39</sup>. Zadając pytanie o kondycję współczesnego człowieka, można zapytać czy filisterstwo jest dla człowieka zagrożeniem czy może pokusą? W odpowiedzi należałoby niestety wysunąć wniosek, że zarówno jednym, jak i drugim.

Traktując filisterstwo jako zagrożenie nie można oczywiście nie odnieść się do współczesnego systemu edukacji, w którym człowiek nie ma wyboru. To między innymi ów system edukacji sprawia, że pewne wzory zachowań uważa się jako mieszczące się/lub niemieszczące w normie. Kiedy uświadomimy sobie, że bycie w normie to inaczej przeciętność, to okazuje się, że zadaniem szeroko pojętej powszechnej edukacji jest promowanie przeciętności tj. bycia w normie

<sup>35</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Wyd. Muza, Warszawa 2000, s. 242–243.

<sup>36</sup> H. Arendt, *Między czasem ...*, s. 254.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 266.

z równoczesnym niszczeniem w człowieku indywidualizmu. Konsekwencją takiego działania w sferze społecznej będzie filister-utylitarysta, człowiek nastawiony na siebie i własne potrzeby, a jednocześnie konformista niepotrafiący sprzeciwić się grupie. W sferze polityki natomiast będziemy mieć do czynienia z zastąpieniem mężów stanu, kierujących się w swoich decyzjach wartościami uniwersalnymi i dobrem wspólnym, filistrami-demagogami, głoszącymi populistyczne hasła, relatywizm wartości i szczytne idee bez zrozumienia ich treści. Taka zamiana ról niestety powoduje, że zamiast konstruktywnej krytyki mamy, na co dzień, do czynienia z krytykanctwem, a kultura polityczna z uczestniczącej stała się zaściankową. W sferze kultury zaś ów wszechobecny filister kulturę zaczął konsumować i wykorzystywać dla własnych korzyści.

Ujmując natomiast filisterstwo jako pokusę, sprawa nie wygląda lepiej. Dzięki upowszechnieniu edukacji każdy może stać się osobą wykształconą (według wcześniej ustalonych norm), a tym samym zostać ekspertem. Pokusą staje się także powszechnie występujący zanik odpowiedzialności, doprowadzający w konsekwencji – jak podkreślała Arendt – do takiej sytuacji, że zło staje się banalne, a tym samym wszystko jest dozwolone. Zanik odpowiedzialności to także, brak odpowiedzialności za Drugiego, co pozornie ułatwia życie i daje wolność, ale i anonimowość. I w końcu, filisterstwo zwalnia także od filozoficznego myślenia, tj. powrotu do rzeczy samych, promuje natomiast „płytkość” i bezrefleksyjność, tak powszechnie akceptowaną we współczesnym świecie.

[znaków 31 415]

### **Филистерство в контексте дискурса о состоянии современного человека**

#### **р е з ю м е**

Интересное, хотя и мало оптимистичное решение касающееся м.др. современного человека предложила в очерке «Кризис культуры» Ханна Arendt. Автор, описывая современную массовую культуру и массовое общество отнеслась к картине современного филистера, т.е. человека без совести, человека невежды, озабоченного только на себя – можно бы сказать человека-филистера, являющегося квинтэссенцией современной, широкопонимаемой культуры, в том числе и воспитания, политики. Именно этот короткий очерк стал дополнительным материалом для рассуждений о современном человеке в контексте культуры, воспитания и политики. Однако для того, чтобы отважиться представить ответ, является ли филистерство искушением или угрозой для человека, стоит задать вопрос, кто этот филистер?

**ключевые слова:** филистер; современный человек; просвещение; культура

**słowa kluczowe:** filister; człowiek współczesny; edukacja; kultura

**Philistinism in the Context of Discourse About Condition of Modern Human Being**

## a b s t r a c t

Hannah Arendt in her essay "The Crisis of Culture" suggested an interesting, though none too optimistic solution, concerning contemporary man. The author, describing contemporary mass culture and mass society, referred to the image of a contemporary philistine, i.e. a man without scruples, an ignorant man who is self-centred, one could say a philistine man being a quintessence of the contemporary, broadly understood culture, including education and politics. It was this short essay that became an important contribution to the considerations concerning contemporary man – in the cultural, educational or political contexts. However, before making an attempt to give the answer whether philistinism is a temptation or threat, it is worth asking a question who this philistine is?

**keywords:** philistine; contemporary man; education; culture

**Bibliografia**

- Adler Laure. 2008. *Śladami Hannah Arendt*, przekład J. Aleksandrowicz. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl.
- Arendt Hannah. 1994. *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przekład M. Godyń, W. Madej. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Arendt Hannah. 2002. *Myślenie*, przekład H. Buczyńska-Garewicz. Warszawa: Czytelnik.
- Arendt Hannah. 2006. *Odpowiedzialność i władza sądenia*, przekład W. Madej, M. Godyń, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Arendt Hannah. 2012. *Pisma żydowskie*, przekład M. Godyń, P. Nowak, E. Rzanna, Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Kronos.
- Bauman Zygmunt. 2009. *Nowoczesność i Zagłada*, przekład T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Delsol Chantal. 2003. *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, przekład M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Jaspers Karl. 1997. *Nietzsche. Wprowadzenie do jego filozofii*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Nietzsche Fryderyk. 1996. *Niewczesne rozważania*, przekład M. Łukasiewicz. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ritzer George. 2000. *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Wiśniewska Wioletta. 2006. „Fryderyka Nietzschego krytyka wykształcenia niemieckiego (na podstawie eseju F. Nietzschego »Dawid Strauss jako wyznawca i pisarz«)”. *Studia Philosophiae Christianae* 42 (1): 192–204.